

Nauka

„Godzina nauki w życiu nowocześnie go apostoła jest godziną modlitwy.” (św. Josemaría Escrivá, Droga, 335).

28-01-2014

Życie w modlitwie i pokucie oraz rozważanie naszego synostwa Bożego przemieniają nas w chrześcijan głęboko pobożnych, jak małe dzieci przed Bogiem. Pobożność jest cnotą dzieci, a żeby dziecko mogło powierzyć się w ramiona swego ojca, musi być i czuć się małe, potrzebujące. Bardzo często

rozważałem to życie w dzieciństwie duchowym, które nie kłóci się z męstwem, ponieważ wymaga silnej woli, zahartowanej dojrzałości oraz stałego i otwartego charakteru.

Pobożni więc jak dzieci: ale nie ignoranci, bo każdy powinien się starać – w miarę swoich możliwości – zgłębiać na serio, w sposób naukowy naszą wiarę; to wszystko jest teologią. A więc pobożność dzieci i pewna doktryna teologów.

Zapał zdobywania tej wiedzy teologicznej – dobrej i mocnej *doktryny chrześcijańskiej* – jest powodowany na pierwszym miejscu pragnieniem poznawania i miłowania Boga. Zarazem jednak jest konsekwencją ogólnej troski wiernej duszy o uchwycenie najgłębszego sensu tego świata, który jest dziełem Stwórcy. Z nużącą monotonią niektórzy starają się wskrzesić domniemaną niezgodność między

wiarą i nauką, między ludzkim rozumem a Objawieniem Bożym. Owa niezgodność może pojawić się jedynie wówczas – i to pozornie – kiedy nie rozumie się prawdziwych uwarunkowań problemu.

Skoro świat wyszedł z rąk Boga, skoro On stworzył człowieka na Swój obraz i podobieństwo i dał mu iskrę swego światła, działanie umysłu powinno – choćby to wymagało ciężkiej pracy – odkrywać Boży sens, który już ze swej natury posiadają wszystkie rzeczy; a dzięki światłu wiary dostrzegamy również ich sens nadprzyrodzony, wynikający z naszego wyniesienia do porządku łaski. Obawa przed nauką jest niedopuszczalna, ponieważ jakakolwiek praca, jeśli naprawdę jest naukowa, zmierza ku prawdzie. A Chrystus powiedział: *Ego sum veritas*. Ja jestem prawdą.

Chrześcijanin powinien odczuwać głód wiedzy. Począwszy od uprawiania najbardziej abstrakcyjnych nauk, a skończywszy na umiejętnościach rzemieślniczych, wszystko może i powinno prowadzić do Boga. Nie ma bowiem takiego ludzkiego zajęcia, którego nie można by uświęcić, które nie mogłoby być okazją do osobistego uświęcenia i do współpracy z Bogiem w uświęcaniu tych, którzy nas otaczają. Światło naśladowujących Chrystusa nie powinno znajdować się w głębi doliny, lecz na szczycie góry, *aby widzieli wasze dobre uczynki i chwalili Ojca waszego, który jest w niebie.*

Pracować w ten sposób, to modlić się. Uczyć się w ten sposób, to modlić się. Prowadzić badania naukowe w ten sposób, to modlić się. Zasada zawsze jest ta sama: wszystko jest modlitwą, wszystko może i powinno prowadzić nas do Boga, ożywiać nieustannie

obcowanie z Nim, od rana do nocy. Każda uczciwa praca może być modlitwą; a wszelka praca, która jest modlitwą, jest apostołstwem. W ten sposób dusza umacnia się w prostej i mocnej jedności życia.

To Chrystus Przechodzi, 10

Ucz się! — Ucz się pilnie! — Jeżeli masz być solą ziemi i światłem, potrzeba ci wiedzy, umiejętności. A może myślisz, że na próżniaka i wygodnisia wiedza spłynie jak natchnienie?

Droga, 340

Studiowanie jest rzeczą konieczną... Ale niewystarczającą. Na co się zda ktoś, kto zabija się, żeby nasycić swój egoizm, albo kto ma na celu tylko zapewnienie sobie spokoju w przyszłości?

Należy studiować..., aby pozyskać świat i zdobyć go dla Boga. Zatem

podnieśmy poprzeczkę swoich
wysiłków, starając się, ażeby
wykonywaną pracę przemienić w
spotkanie z Panem Bogiem, i aby ona
służyła jako fundament dla tych,
którzy pójdą naszą drogą...

W ten sposób studiowanie stanie się
modlitwą.

Bruzda, 526

Posiadasz "stały front walki", które
zwie się studiowaniem. Tysiącokroć
obiecujesz sobie wykorzystać czas, a
niestety zawsze coś cię rozprasza.
Czasami jesteś zmęczony samym
sobą, ponieważ zauważasz u siebie
słabą wolę. A jednak codziennie
rozpoczynasz swą walkę od nowa.

Czy próbowałeś ofiarować swe studia
w konkretnych intencjach
apostolskich?

Bruzda, 523

Ideą jest, przede wszystkim, rzeczywistość dobrze wykonanej pracy, odpowiednie przygotowanie naukowe podczas lat uniwersyteckich. Na takich ludzi czekają tysiące miejsc w świecie potrzebujących rąk, oczekujących osobistego, twardego i pełnego poświęcenia, zaangażowania. Uniwersytet nie powinien kształtować ludzi, którzy następnie, w sposób egoistyczny, skonsumują dobra zdobyte dzięki tym studiom; winien przygotować ich do udzielania szlachetnej pomocy bliźniemu, do chrześcijańskiego braterstwa.

Rozmowy z prał. Escrivą, 75